

Jacek Ziółkowski

Zarządzanie syndromem oblężenia w demokracji liberalnej

SŁOWA KLUCZOWE:

demokracja, władza, socjotechnika, wróg, syndrom oblężonej twierdzy

STUDIA I ANALIZY

Syndrom oblężonej twierdzy jest zjawiskiem powszechnie kojarzonym z grupami lub systemami o cechach zamkniętych¹. W wymiarze politycznym skorelowany jest z systemami niedemokratycznymi o cechach totalnych. Przedwczesne i nadmiernie optymistyczne jest jednak założenie, iż demokracje liberalne są wolne od mechanizmów socjotechniki stanu oblężenia. Jako modelowy przykład trzeba zaliczyć współczesny Izrael². Trzeba pamiętać, iż granice demokracji liberalnej są płynne, umowne. Mechanizmy syndromu oblężenia wykazują swą użyteczność na różnych poziomach życia społecznego. Skutki syndromu oblężenia dla demokracji są wielopoziomowe i istotne³. Sam syndrom nie jest przypisany do systemów niedemokratycznych, choć w nich pełni ważne (lub wręcz nieodzowne) funkcje. Syndrom oblężenia jest wykorzysty-

¹ Jako prekursora, model, takich systemów i mechanizmów zarządzających należy uznać antyczną Spartę. Por. np.: Ksenofont, *Ustrój polityczny Sparty*, pod kierownictwem, R. Kuleszy, Warszawa 2008; tegoż, *Sparta w V–IV wieku p.n.e.*, Warszawa 2003, tegoż: *Starożytna Sparta*, Poznań 2003.

² Por. D. Bar-Tal, *The Masada syndrome: A case of central belief*, [w:] N.A. Milgrim (red.), *Stress and coping in time of war*, New York 1986.

³ Por. np.: B.R. Barber, *Imperium strachu*, Warszawa 2005; także w: D. Finley, O. Holsti, R. Fagen, *Enemies in Politics*, Chicago 1967.

wany także w systemach demokratycznych⁴. Te nie są wolne od kreacji wrogów, polaryzacji, socjotechniki lęku, tendencyjnej wiktylizacji. Sama demokracja, jako system, może być traktowana, jako wróg i zagrożenie⁵. Strach, nienawiść, agresja, które napędzają syndrom oblężenia są dyspozycjami na trwałe wpisanymi w ludzką naturę biologiczną i społeczno-kulturową, można je zatem aktywizować bez względu na reżim, czy czasy historyczne⁶. Współczesne demokracje europejskie konfrontują się z licznymi zagrożeniami: ekonomicznymi, cywilizacyjnymi, religijnymi, demograficznymi, militarnymi, migracyjnymi, terrorystycznymi itd. Potencjalnych „dźwigni” eskalacji i instytucjonalizacji strachu, wrogich uprzedzeń, w wymiarze politycznym, jest wiele. Pytanie nie brzmi tu: czy syndrom oblężenia jest wykorzystywany w demokracji liberalnej, lecz raczej o zakres, skutki, granice takiego wykorzystywania. Otwarte jest też pytanie o sposób zarządzania syndromem oblężenia we współczesnych demokracjach liberalnych. Tu główne pytania badawcze obejmują: cele socjotechniczne budowy syndromu oblężenia, skutki mechanizmów socjotechniki oblężenia, oraz zagrożenia, jakie dla demokracji liberalnej stanowi syndrom oblężenia.

Syndrom oblężenia, jako proces odejścia od demokracji liberalnej

Co można rozumieć przez syndrom oblężenia? Definicji, poza ujęciami słownikowymi, niemalże brakuje. Najczęściej zjawisko jest psychologizowane, rozumiane jako zespół postaw, określony typ mentalności itp. **Syndrom oblężenia obejmuję optykę sytuacyjną (atmosferę) zakładającą otoczenie, osaczenie danego systemu (w skali mikro i makro) przez wroga, agresywne podmioty.** Syndrom oblężenia należy rozumieć wielowymiarowo. To z jednej strony określone dyspozycje psychologiczne

⁴ P. Tyler, *Twierdza Izrael. Zakulisowa historia elit wojskowych, które uparcie bronią się przed pokojem*, Poznań 2014; R.J., Hofstadter. *The Paranoid Style in American Politics, and Other Essays*, Cambridge 1996; V. Harle, *The Enemy with a Thousand Faces: The Tradition of the Other in Western Political Thought and History*, Greenwood Publishing, 2000.

⁵ Por. E. Karolczuk, *O wrogu, Szkice filozoficzno-historyczne*, Warszawa 2010, roz. VI.

⁶ Por. np.: E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, Poznań 1998; D. Peterson, *Demoniczne samce: małpy człekokształtne i źródła ludzkiej przemocy*, Warszawa 1999; Pierre L. van den Berghe, *Bestia wraca do łask, w stronę biospołecznej teorii agresji*, [w:] B i J. Szacny (red.), *Człowiek zwierze społeczne*, Warszawa 1991; K. Lorenz, *Tak zwane zło*, Warszawa 1972.

oparte na strachu, nienawiści, poczuciu osaczenia przez wrogie siły, na granicy (lub poza nią) paranoi. Jest to jednak także dynamiczne zjawisko społeczno-kulturowe: aksjologia wojny, centralizacja konfliktu z wrogiem otoczeniem, intensyfikacja negatywnych stereotypów. Syndrom oblężenia to także zjawisko polityczne: określony typ reżimu politycznego, system prawny, kultura polityczna itp. W końcu syndrom oblężenia jest całościowym mechanizmem zarządzania systemem społeczno-politycznym, to wymiar socjotechniki, rozumianej jako sterowanie, zarządzanie i jako taki będzie tu widziany.

Syndrom oblężenia, choć pojawia się i bywa wykorzystywany w demokracjach, trudno uznać za czynnik budujący wskaźniki, atrybuty demokratyczności. Można postawić tezę, iż **syndrom oblężenia jest zespołem mechanizmów i skutków odejścia od demokracji, to katalizator przemian antydemokratycznych i antyliberalnych**. Nie tyle demokrację liberalną wyklucza, ile może być traktowany jako istotny czynnik nadania kierunku zmianom charakteru danego systemu w kierunku niedemokratycznym⁷. Za przyjęciem takiego założenia stoi co najmniej kilka argumentów, cech syndromu oblężenia. Można do nich zaliczyć:

- centralizację systemu demokratycznego, w trakcie budowy systemu oblężonego;
- odejście od zasady rządów prawa/procedur demokratycznych;
- przyjęcie dogmatu legitymizacji elit/systemu/podmiotów władzy;
- tłumienie opozycji politycznej;
- aksjologizację konfliktów politycznych;
- podążanie w kierunku totalizacji, opresyjności władzy.

Syndrom oblężonej twierdzy ze swej mechaniki stanowi częste preludium do centralizacji systemu społeczno-politycznego. Tu logika jest następująca. Oto istnieje wielkie zagrożenie dla funkcjonowania (lub wprost przetrwania) danej wspólnoty. Zagrożenie to jest faktyczne, realne oraz przytłaczające. Siły wroga otaczają dany system, nie ma gdzie się cofnąć, nie ma miejsca na negocjacje, porozumienie. Pozostaje konieczność walki – wojny totalnej o przetrwanie. Bez względu: czy zagrożenie jest faktyczne czy wypreparowane w celach propagando-socjotechnicznych, władze głoszą konieczność odpowiedniej preparacji i akcji. A odpo-

⁷ Trzeba pamiętać, iż sam stan oblężenia niekoniecznie wyklucza określony system z rodziny państw demokratycznych. Tu warto odnotować przypadki np.: USA („czerwona panika”), czy Izraela („współczesna Sparta”). Jednak pojawienie się mechanizmów oblężenia dokonuje istotnych zmian w funkcjonowaniu demokracji, które są trudne do pogodzenia z jej modelem.

wiedzą na możliwość ataku jest konsolidacja, centralizacja⁸. Tylko zwarty, scentralizowany system ma, w domyśle, być zdolny do sprawnych działań. Centralizacja ma się tu równać sterowności (w domyśle obronności). Kurczy się przestrzeń charakterystyczna dla demokracji liberalnej: nie ma miejsca na kompromis, deliberację w relacjach wewnętrznych. Silna, scentralizowana władza ma być gwarantem możliwości obronnych⁹. Demokracja uwikłana często w niekończące się spory, rozmowy, dyskusje, „zgniłe kompromisy” może być wręcz traktowana jako zagrożenie dla przetrwania systemu. **Sama demokracja liberalna (i jej mechanizmy, instytucje i reguły zarządzania) może być traktowana, jako wróg**, a co najmniej: przeszkoda, zawada, „zbędny balast”¹⁰. Aktywizacja syndromu obłączenia w systemie demokratycznym często stanowi preludium do ataku na zasady i wartości demokratyczne.

Drugim skutkiem systemowym syndromu obłączonej twierdzy jest zmiana podstaw funkcjonowania systemu demokracji liberalnej. Współcześnie system ten jest często sprowadzony do dogmatu (swoistej fetyzacji) rządów prawa: demokracja tu to tyle, co instytucje, procedury, normy¹¹. Syndrom obłączenia niesie ze sobą inne dogmaty. Prawo pisane jest zastępowane przez prawo wojenne, logikę rewolucyjną. Stare procedury są często traktowane jako nieadekwatne do sytuacji konfliktu, stanu zagrożenia. Dbałość o przestrzeganie procedur często przegrywa z wygenerowanym strachem społecznym i kazuistyką władz. Stan obłączenia może być wstępem do odrzucenia porządku prawnego. Taki „skok do przodu” przyjmuje często postać rewolucyjną¹². Ład instytucjonalny i normatywny jest negowany, zastępowany często przez decyzje liderów

⁸ Por. J. Ziółkowski, *Wrogość w relacjach politycznych*, Warszawa 2013, s. 193 i n.

⁹ Znamienny jest przykład korelacji centralizacji i wzmocnienia struktur państwowych z budową atmosfery i intensyfikacji propagandy obłączenia w Federacji Rosyjskiej od około 2005 roku. Baczna obserwacja tego przypadku (mimo całokształtu specyfiki: kulturowej, historycznej, geopolitycznej itp.), wydaje się bardzo znamienne, modelowa w swej mechanice.

¹⁰ To częsty wstęp do budowy syndromu obłączonej twierdzy: atakowana jest demokratyczna baza normatywno-instytucjonalna. Inicjatorzy takich działań wskazują na niemożność pogodzenia zasad demokracji liberalnej z wymogami obrony zagrożonego (rzekomo) systemu. Często odbywa się w warunkach kryzysu gospodarczego, zagrożenia tożsamości, konfliktów wewnętrznych, napięć zewnętrznych itp.

¹¹ Por. R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Kraków 1995, s. 324 i n.

¹² Równie częsty przypadek odejścia od procedur demokratycznych ma charakter ewolucyjny (technik kanalizacji, „gotowanie żaby”), tu atmosfera strachu, paranoi osaczenia nabrzmiewa i tworzy przyzwolenie społeczne na coraz bardziej pogłębione zmiany w wymiarze norm i instytucji.

politycznych, którzy głoszą rzekomą wolę ludu – suwerena. Taki zabieg jest wielokrotnie akceptowany społecznie, gdyż w atmosferze strachu, dogmacie „świętej wojny” członkowie trzeciej władzy niekoniecznie są ważnym szacem obrony.

Demokracja liberalna uświęca zasady wyboru, kontroli oraz limitów władzy. Taki schemat swobody (i uczciwości) wymiany elit w procedurach wyborczych jest w przypadku syndromu obłężenia poważnie zakłócony. W sytuacji normalnej, niekryzysowej, legitymacja ośrodka rządzącego wynika z realizacji (lub przynajmniej ich pozorów) celów społecznych. Władze powinny zaspokajać potrzeby określonych grup interesu, wykazywać się sprawną komunikacją ze społeczeństwem. Logika syndromu obłężenia idzie w inną stronę. To pokłosie sytuacji kryzysowej, ekstraordynaryjnej. Społeczeństwo jest przesiąknięte strachem, agresją, ksenofobią wobec „innych”, nienawiścią do wrogów. Poczucie osaczenia przez wrogię siły wymusza (w domyśle) inne zasady kreślenia relacji władze-obywatele. Tu legitymacja ośrodka władczego ma wywodzić się z samego zagrożenia. Im większe zagrożenie, tym większa skłonność do zaakceptowania i poparcia władz. Legitymacja taka powinna być bezwarunkowa, niezależna od skutków działania władzy. Tylko bowiem władza (silna, niekwestionowana) może dać nadzieję na odparcie wrogów, zapewnić poczucie bezpieczeństwa. W sytuacji realnego zagrożenia taki schemat może być uznany za logiczny lub nawet konieczny. Problem zaczyna się, gdy wróg nie jest realny, lecz wypreparowany, mityczny, wirtualny. Wtedy syndrom obłężenia staje się mechanizmem legitymizacji fasadowej, wymuszonej dynamiką dyspozycji emocjonalnych np.: strachu, nienawiści do wrogów (i „ciepłych” uczuć do swoich władz na zasadzie kontrastu). Jako taki osłabia lub wręcz uniemożliwia kontrolę władzy i możliwość jej wymiany. Syndrom obłężenia to mechanizm petryfikacji struktur władczych, trudny do pogodzenia z zasadami demokracji liberalnej.

Zasadą (modelową) demokracji współczesnej w wersji liberalnej jest pluralizm życia społecznego i politycznego. Demokracja taka zapewnia nie tylko warunki sprawowania władzy przez wybraną większość, lecz także szanuje prawa mniejszości oraz zapewnia uczciwe warunki konkurencji, rywalizacji politycznej, ekonomicznej, w warunkach różności (wielości) aksjologicznej, interesowej, światopoglądowej. Istniejące warunki normatywne (i praktyka) umożliwiają opozycji prezentowanie alternatywnego porządku: celów, programów, działań czy układu personalnego. Mechanika syndromu obłężenia taki porządek co najmniej zakłóca lub wprost eliminuje. Wymuszona strachem legitymacja dla rządzących ogranicza także warunki istnienia i działania opozycji. Panuje optyka rewolucyjno-

wojenna. Świat dzieli się na „swoich” (swoją władzę, patriotycznych, „prawdziwych” obywateli, tzw. „naszych”) oraz „resztę”. Cała „reszta” to podmioty, które się do zbioru „swoich” nie zaliczają („oni”, czyli „nie my”). To wszelcy nonkonformiści, dewianci, apostaci, sabotażyści, szpiegdy, a w wymiarze politycznym opozycjoniści, kontestatorzy wobec istniejącego układu rządzącego, struktury własnościowej itp.¹³ Przy czym opozycja, odmiennie niż w demokracji opartej na zasadach pluralizmu, nie jest traktowana za możliwą alternatywę programową i personalną, lecz postrzegana jest jako zagrożenie, element (z definicji) dysfunkcyjny, patologiczny, szkodliwy. Opozycja staje się „wicherzycielami”, „obcą agenturą”, „szpiegami”, „zdrajcami”¹⁴. W atmosferze paranoi, tropienia spisków wrogów, postępuje proces etykietyzowania, stygmatyzacji wszystkich tych, którzy się z władzą nie zgadzają, wszystkich, którzy mogliby obecną elitę zastąpić. Tu wszelkie słowa i działania opozycji są z gruntu podejrzane, samo istnienie opozycji jest podejrzane. Pluralizm celów i wartości społecznych jest zastępowany dogmatem monizmu. Jest to niezwykle użyteczny schemat pozycjonowania, apriorycznego dyskredytowania przeciwników politycznych. Władze często „odkrywają” coraz to nowe nici łączące rywali politycznych z wrogami mocodawcami – to wroga sieć, matnia ...oplatająca „zdrową, społeczną tkankę”. W takiej sytuacji miejsca na liberalną rywalizację polityczną niemalże nie ma.

System demokracji liberalnej to miejsce konfliktów, ścierania się racji, interesów, dążeń. W przestrzeni politycznej dochodzi do procesów rywalizacji, prób zawarcia kompromisu lub narzucenia realizacji interesów przez władze, które ponoszą za swe decyzje polityczną odpowiedzialność. Podstawą funkcjonalną demokracji liberalnej jest to, aby konflikty ekonomiczne, społeczne, polityczne miały charakter realny, możliwy do rozwiązania w drodze porozumienia, kompromisu. Im więcej jest sporów nierealnych (emocjonalnych, personalnych), tych mniejsza sprawność mechanizmów demokratycznych. Syndrom oblężenia często wprowadza istotne zmiany. Relacje z wrogiem/wrogami często przyjmują postać aksjologiczną i afektywną. Cały świat jest ujmowany w kategoriach mani-

¹³ Wszelkich przeciwników politycznych władza często sprowadza do skompromitowanych obrońców starego porządku lub czyni ich odpowiedzialnych za wytworzenie sytuacji zagrażającej dla bezpieczeństwa systemu.

¹⁴ Często opozycji przypisuje powiązania interesowne lub wprost finansowanie i usługowy charakter wobec zewnętrznych (a wrogich) ośrodków politycznych i ekonomicznych. Takie „ustawienie” rywali w atmosferze panującego strachu i poczucia osaczenia ma za zadanie na trwałe ich zdyskredytować. Władza zwłaszcza też sferę patriotyczną, wyznacza jej wymogi, selekcjonuje „prawdziwych patriotów”.

chejskich, walki dobra ze złem¹⁵. Dobrzy jesteśmy „My” – nasza grupa, wspólnota, naród, państwo. Tylko „My” mamy monopol na prawdę, rację, sprawiedliwość, moralność. „Inni” – w domyśle obcy, wrogowie – *ex definitione* racji nie mają. Co więcej, reprezentują świat antywartości, są przeciwieństwem wszystkiego, w co wierzy osaczona wspólnota. Taka wizja świata, taka optyka, determinuje relacje z podmiotami uznanymi za wrogów. Nie ma miejsca na porozumienie, odprężenie w relacjach, deeskalację konfliktu. Celem władz systemu nie jest rozwiązanie konfliktu, lecz jego eskalacja. Z wrogiem się nie pakuje, wroga się niszczy, eliminuje, wykorzenia. Konflikt w takim wymiarze utrwała się, eskaluje, przyjmuje postać nierozwiązywalną¹⁶. Zajmuje przy tym centralne miejsce w danym społeczeństwie. Wszystko obraca się „wokół konfliktu”, stanu wojny z wrogami. To swoiste *idee fixe* władzy, posłusznych mediów, autorytetów, naukowców, a w konsekwencji (często) reszty społeczeństwa.

Stan obłądzonej twierdzy zmierza w kierunku „demokracji totalnej”¹⁷. System demokracji liberalnej zakłada istnienie granic, limitów, ograniczników władzy. Władza ma się poruszać w ramach norm proceduralnych, jest odpowiedzialna politycznie przed suwerenem społecznym. Zasadą jest: „tyle władzy, ile odpowiedzialności”. Syndrom obłądzenia nadaje kierunek nowy, całościowo obejmujący życie, nie tylko polityczne, lecz także ekonomiczne, społeczne, światopoglądowe, prywatne, naukowe, artystyczne itd. Jako aksjomat należy przyjąć zerwanie społecznej „smyczy” kontroli władzy oraz rosnący apetyt kompetencyjny w miarę rozwoju i podgrzewania atmosfery zagrożenia. Schemat działa następująco. Władzę obejmuje grupa, która swą pozycję i moc sprawczą uzasadnia zagrożeniem ze strony wrogów. W społeczeństwie dominują postawy emocjonalne: emocje negatywne wobec wrogów i na zasadzie kontrastu pozytywne wobec własnej wspólnoty „wybranych” i władzy¹⁸. Aby podtrzymać emocjonalne dyspozycje społeczeństwa władze muszą często eskalować zagrożenie i negować wszelkie działania w kierunku deeskalacji strachu. Zagrożenie, strach powinny mieć cały czas dynamikę pro-

¹⁵ Traktowanie wrogów przybiera postać walki religijnej, gdzie pluralizm poznawczy i aksjologiczny jest niedopuszczalny.

¹⁶ Por. D. Bar-Tal, *Przekonania społeczne w czasie nierozwiązywalnych konfliktów*, „Studia Psychologiczne” 1996, vol. 37.

¹⁷ Por. J. Talmon, *Źródła demokracji totalitarnej*, 2015 (wersja elektroniczna).

¹⁸ Działa tu zasada hydrauliczna, im bardziej negatywne emocje są podzielane wobec wrogów, tym cieplejsze wobec swojego społeczeństwa i władzy. Miłość i wrogość, patriotyzm i ksenofobia to nierozzerwalne pary. Na ten aspekt relacji zwraca uwagę choćby: K. Lorenz, *Tak zwane zło*, Warszawa 1972.

gresywną. Wraz z coraz większym zagrożeniem władza przyznaje sobie coraz większe kompetencje, aby z domniemanym zagrożeniem walczyć (system instytucjonalizacji strachu). Tak demokracja liberalna staje się swą karykaturą, z władzą niekontrolowaną, o niedookreślonych kompetencjach i nieposkromionym apetycie na nowe prerogatywy.

Reasumując należy przyjąć, iż istnienie syndromu obłądzenia jest bardzo istotnym czynnikiem odejścia od modelu demokracji liberalnej. To zarządzanie demokracją liberalną w celu jej obalenia (lub osłabienia). Niekoniecznie przyjmuje to postać rewolucyjną. Może być to ewolucja zmian społeczno-politycznych, o określonym kierunku i zwrocie. Szczególnie jest to widoczne w tych przypadkach, gdy kreacja wrogów nie ma realnych podstaw. Tu syndrom obłądzenia jest cynicznie traktowany jako mechanizm ograniczenia demokracji lub wprost uzasadnienia dla radykalnych zmian podstaw systemu. Mechanizm ten jest aktywowany zwłaszcza wtedy, gdy elity władzy są zdecydowane na radykalną zmianę podstaw funkcjonowania systemu, nie mając dla nich legitymacji oraz rozbudowanej (jeszcze) bazy instytucjonalnej i normatywnej. Aktywizowane są „demony” nietolerancji, agresji, ksenofobii. Stare mity, stereotypy, resentymenty są uruchamiane w dynamice emocji. Wykorzystuje się skłonność do myślenia paranoicznego, indukcji psychozy społecznej. W takiej atmosferze władza jest w stanie zdobyć przyzwolenie na te swe działania, które w normalnych warunkach nie miałyby racji bytu.

Syndrom obłądzenia a model zarządzania społeczeństwem obywatelskim

Substratem osobowym demokracji liberalnej jest społeczeństwo obywatelskie (a co najmniej jego mit). Zakłada się istnienie kultury obywatelskiej: zespołu wartości, norm, dyspozycji warunkujących demokratyczne rządy. Obywatele w tym ujęciu są świadomi swych praw, możliwości, korzystają z nich niezależnie od sfery politycznej. Są zdolni do aktywności w imię realizacji swych interesów. Społeczeństwo obywatelskie rozwija się na bazie określonego ładu normatywnego i instytucjonalnego, który umożliwia, wzmacnia i chroni aktywność społeczną. Obywatel, jako członek społeczności demokratycznej, posiada określone cechy osobowościowe m.in.: tolerancję, aktywność, zainteresowanie sprawami społecznymi, zaufanie do innych, zdolność do działań grupowych, poszanowanie pluralizmu itp. Przy takim ujęciu należy założyć, iż syndrom obłądzenia, „obywatela-uczestnika” (vide: kultura polityczna typu uczestniczącego)

przekształca w „poddanego” władzy politycznej (vide: kultura polityczna typu poddańczego). Można zwrócić uwagę na kilka atrybutów i skutków stanu oblężenia:

- przymusową integrację społeczną;
- sterowaną (programowaną) aktywność społeczną;
- mobilizację społeczno-polityczną na zasadzie wrogości;
- konstytuowanie tożsamości (społeczno-politycznej) w warunkach konfliktu, wojny;
- nietolerancję, ksenofobię i nieufność wobec „obcych”;
- polaryzację społeczną na zasadzie „My \leftrightarrow Oni”.

W warunkach syndromu oblężenia zakłada się konieczność integracji społecznej. Tylko zwarte, homogeniczne społeczeństwo będzie w stanie przeciwstawić się zagrożeniu. Taka integracja ma dotyczyć określonych wartości, idei, zasad, celów. Przy czym warunki i efekty integracji są społeczeństwu narzucone odgórnie zgodnie z oficjalną optyką sytuacji. Integrację mają wymuszać wrogowie, zagrożenie z ich strony ma skutkować uwspólnotowaniem społeczeństwa. To także „upaństwowienie społeczeństwa i obywatela”. W warunkach wojny z wrogiem otoczeniem niewiele jest miejsca na prywatność, niezależność, inicjatywy oddolne. Wszystko może być traktowane, jako polityczne: żądania ekonomiczne, działalność naukowa, edukacyjna, artystyczna itp.¹⁹ Wszyscy muszą „grać w jednej drużynie”. Nie ma miejsca na różnorodność, wszelkie odstępstwa od normy, kanonu są traktowane w kategoriach zdrady, spisku, agentury.

Społeczeństwo obywatelskie jest zbiorowością o wysokich wskaźnikach zaktywizowania. Jest to aktywność pozapaństwowa, oddolna, samoorganizacyjna. W przypadku syndromu oblężenia można zaobserwować wysoką aktywizację. Jej korzenie i charakter są jednak inne. Głównym motywatorem i katalizatorem aktywności społecznej jest zagrożenie ze strony wskazanego przez władze wroga²⁰. To wróg, strach skutkuje pobudzeniem. Zagrożona społeczność, pod presją strachu, jest zdolna do osiągnięcia efektów, niemożliwych bez takiego pobudzenia. Istnieje tu wręcz dogmat aktywizacji. Mobilizacja jest oficjalnie uznana za obowiązek obywatelski, powinność wobec państwa (narodu, klasy ekonomicznej itp.) traktowanego, jako organiczna wspólnota. W praktyce przyjmuje to postać zasady: „bądź czujny i aktywny – wróg nie śpi”. Prodemokratyczna aktywność obywatelska jest zastępowana przez propaństwową aktywność

¹⁹ Granice, demarkacja oddzielająca to, co polityczne, od tego, co niepolityczne (np.: prywatne) staje się elastyczna, umowna.

²⁰ Aktywatorem mogą być także podmioty antysystemowe, pretendujące do władzy.

sterowaną, kontrolowaną przez władze, często o skutkach antydemokratycznych. Nagminne są praktyki napuszczania „ludu na wroga ludu”. Takie działania stają się wręcz symbolem, dowodem patriotyzmu, zdrowych społecznych postaw.

Jednocześnie mobilizacja jest bezpośrednim efektem postaw i dyspozycji wrogich. Łączą się tu wymiary dwóch typów kooperacji²¹. Kooperacja pozytywna w ramach wspólnoty „swoich” i kooperacja negatywna wobec „nie swoich”. Ci ostatni to wrogowie. Wzbudzają oni negatywne emocje, mobilizują do obrony (nieraz jest to obrona poprzez atak). To typ „wspólnot wojujących”. Relacje z innymi grupami, systemami przyjmują postać walk plemiennych, według trybalistycznej optyki. W syndromie oblężenia zakres podmiotów powiązanych mechaniką kooperacji negatywnej jest bardzo duży. Często nie jest to rywalizacja, lecz raczej walka, wojna (aż do formy wojny totalnej)²². W takim przypadku relacje z innymi podmiotami są skazane na przymus, użycie siły lub przemoc.

Konflikt z wrogiem (zwłaszcza w warunkach osaczenia) pełni bardzo ważne funkcje tworzenia lub wzmocnienia tożsamości²³. Dzięki definicji wrogów, wspólnota może łatwiej dookreślić istotę swojej odmienności i specyfiki²⁴. Linie demarkacyjne są bardzo wyraźne. „Oni” to nie „My”. Sfera „My” nie może istnieć bez sfery „Nie my”. Swojskość potrzebuje obcości. Często takie poczucie odrębności jest tworzone na zasadzie kontrastu. Im gorzej oceniani są wrogowie, tym lepiej postrzegana jest własna grupa. Zachodzi tu negatywna stereotypizacja wrogów. Liczne obserwacje procesów tworzenia tożsamości wielkich grup etniczno-politycznych ukazują siłę tożsamościotwórczą wrogów, konfliktu i polaryzacji.

Syndrom oblężonej twierdzy funkcjonuje w specyficznych warunkach nietolerancji, dogmatyzmu, ksenofobii (vide: badania nad osobowością autorytarną i paranoiczną). Cechy te należy uznać za czynniki kreacji psychozy stanu oblężenia. Syndrom oblężenia może pojawić się niemalże w każdych warunkach społeczno-politycznych. Jednak łatwiej można go wzbudzić w tych zbiorowościach, gdzie już są szeroko podzielane pewne zespoły predyspozycji. Łatwiej zasiać wirusa paranoi, konspiracjonizmu, wrogości, tam gdzie jednostki i grupy wykazują wysoki poziom nietole-

²¹ Por. T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Wrocław 1978, s. 106.

²² Szerzej na ten temat w: J. Ziółkowski, *Wrogość w stosunkach politycznych, Modelowa analiza funkcjonalna*, Warszawa 2013, s. 37 i n.

²³ Por. koncepcja: teorii tożsamości społecznej (SIT) – H. Tejfel i J.C. Turner.

²⁴ Por. Ch.L. Schilling, *The Masada Complex. Jewish identity constructions and Israeli foreign policy*, http://www.aisisraelstudies.org/papers/ais2010_schilling.pdf, 02.10.2016.

rancji, nieufności, dogmatyzmu, postawy autorytarne. Cechy te ułatwiają działania propagandowe idące w kierunku kreacji syndromu obłączenia. Jednocześnie już ukonstytuowany syndrom obłączenia – poprzez swą mechanikę sprawczą – nasila, potęguje, lub wręcz kreuje takie cechy jak: nietolerancję wobec wszelkich dewiantów, „innych”, „obcych”, nieufność, zwłaszcza w relacjach międzygrupowych, agresję, wobec wszelkich podmiotów uznanych za wrogów, indukuje paranoję.

Społeczeństwo obywatelskie w demokracji liberalnej ma realizować hasła tolerancji, akceptacji inności, zaufania i współpracy w ramach szerokiej wspólnoty społecznej. Tymczasem optyka syndromu obłączenia jest zgoła odmienna, oparta na dychotomii, układzie bipolarnym. To zarządzanie społeczeństwem poprzez polaryzację, kontrast. Mechanika dyskursu i kompromisu jest zastąpiona przez dialektykę przeciwieństw i walki. Istnieją dwie spolaryzowane wspólnoty: „swoich” i „wrogów”. Do wrogów zaliczane jest często całe otoczenie określonej wspólnoty. Polaryzacja tworzy negatywne dyspozycje wobec wrogów. Nie ma miejsca na poszanowanie odmienności, dialog, kompromis. To wizja wojen plemiennych, których celem jest zniszczenie „obcych”.

Syndrom obłączenia a kreacja władzy demokratycznej

W miejscu tym warto postawić pytanie o cel i sens stosowania socjotechniki stanu obłączenia w warunkach systemu demokracji liberalnej. Narzędzia związane z syndromem obłączenia są chętnie wykorzystywane także we współczesnej demokracji, choć w stopniu najczęściej mniejszym niż w reżimach niedemokratycznych. Pierwsze pytanie, które się tu pojawia ma wymiar podmiotowy. Kto stosuje socjotechnikę stanu obłączenia w demokracji? Najczęściej stosują ją grupy polityczne lub grupy interesu za nimi stojące. Szczególnie chętnie korzystają z tego:

- grupy outsiderów politycznych;
- grupy radykalistów, ekstremistów politycznych.

Siły głównego nurtu politycznego w demokracji liberalnej rzadziej z takich mechanizmów korzystają²⁵. Stan obłączenia to stan kryzysu, wojny, wyjątkowy. Takie założenie ogranicza korzystanie z tych mechanizmów

²⁵ Trzeba mieć jednak świadomość, iż także władze demokratyczne dla wzmocnienia swej legitymacji nie stronią od propagandy obłączenia. Skutki takich praktyk mogą być dalekie od zamierzonych np.: Wielka Brytania i działania Davida Camerona w latach 2015–2016 → Brexit → dymisja Camerona.

przez główne prosystemowe grupy polityczne, zainteresowane utrzymaniem strukturalnym *status quo*, stabilnością aksjologiczną oraz normatywno-instytucjonalną. Jeżeli któraś z głównych sił politycznych silnie wykorzystuje mechanizmy obłączenia, jej celem jest często ograniczenie demokracji, praw obywatelskich, pluralizmu politycznego. Nieuchronna polaryzacja, wojna polityczna, charakterystyczne dla stanu obłączenia, nie są funkcjonalne dla zintegrowania, co najmniej na poziomie normatywnym, w warunkach demokracji.

Inaczej sytuacja wygląda w przypadku outsiderów i partii/przywódców radykalnych. Ci często próbują budować kapitał polityczny na zasadzie przyciągnięcia uwagi społecznej, przez wskazanie wrogów, zagrożenia oraz kreacji wspólnoty negatywnej na takiej bazie (integracja przez kontrast). Grupy takie najczęściej poszukują, wskazują wroga, który może zintegrować potencjalnych zwolenników. W każdej współczesnej demokracji, w dobie zagrożenia terrorystycznego, migracji, kryzysu gospodarczego itp., istnieje potencjał poparcia dla takiej propagandy. O stabilności demokracji liberalnej decyduje często próg poparcia dla takich treści. Kłopoty demokracji zaczynają się wtedy, gdy podobny przekaz, optyka świata, polaryzacja urasta do rangi polityki dominującej lub wręcz oficjalnej. „Paranoja przy władzy” rzadko wzmacnia demokrację²⁶.

Drugie pytanie, jakie można postawić, jest związane z aspektem teleologicznym. To pytanie: dlaczego syndrom obłączenia jest wykorzystywany w demokracji liberalnej, jakie pełni funkcje dla władzy, elit, przywódców? Tezę, jaką trzeba przyjąć jest uznanie, iż **kreowanie i podtrzymywanie syndromu obłączenia jest dla graczy politycznych użyteczne, korzystne lub wręcz optymalne**. Co więcej, trzeba uznać, iż w wielu przypadkach użyteczność tego typu narzędzi jest większa niż skuteczność innych, alternatywnych metod zarządzania socjotechnicznego. Można zwrócić uwagę na kilka funkcji syndromu obłączenia:

1. kreowanie władzy;
2. wykorzystywanie mechaniki obłączenia do walki o rząd dusz;
3. legitymizację władzy;
4. ograniczenie kontroli, odpowiedzialności władzy.

1. Mechanizmy syndromu obłączenia mogą być uznane za ważny czynnik kreacji władzy. Logika jest dość prosta. Sytuacja obłączenia, kryzysu, panowania strachu rodzi potrzebę ośrodka zarządzania („jak trwoga, to do... wodza”). Jednostki poddane presji stanu obłączenia będą odczuwały

²⁶ Por. R.S. Robins, J.M. Post, *Paranoja polityczna. Psychologia nienawiści*, Warszawa 2007, rozdz. 10.

wzmoczoną potrzebę podmiotu, który dostarczy, choćby złudne, poczucie bezpieczeństwa. Sama instytucja władzy będzie traktowana jako narzędzie zarządzania strachem społecznym. Stąd syndrom oblężenia ma zdolność tworzenia władzy oraz wzmacniania już istniejących ośrodków władzy. Mechanizm ten był wykorzystywany nagminnie przez samą władzę, dla wzmocnienia swej pozycji, utrwalenia panowania. Taka sytuacja kryzysowa ma zdolność kreowania ośrodka władzy. Społeczność ogarnięta strachem będzie szukała oparcia w tych, którzy dają nadzieję na skuteczne zarządzanie kryzysem (vide: polityka, jako zarządzanie strachem). Jednocześnie obserwacja historycznych przypadków dojścia do władzy określonych podmiotów w warunkach atmosfery oblężenia pozwala na ostrożną konstatację, iż rzadko jej skutkiem jest wzmocnienie wartości i zasad demokratycznych w wydaniu liberalnym.

2. Specyfika syndromu oblężenia nader często jest wykorzystywana przez graczy politycznych jako narzędzie rywalizacji o poparcie społeczne. W tym wymiarze możliwych efektów jest, co najmniej kilka:

- a) syndrom oblężenia, jako element kreacji atmosfery politycznej;
- b) syndrom oblężenia, jako mechanizm klaryfikacji, symplifikacji sceny politycznej;
- c) syndrom oblężenia, jako element budowy wizerunku i pozycjonowania określonej grupy politycznej;
- d) syndrom oblężenia, jako mechanizm „ustawiania” przeciwników politycznych.

W pierwszym przypadku syndrom oblężenia jest elementem kreacji ogólnej atmosfery prowadzenia rywalizacji politycznej (teoria ducha czasu). To tworzenie sytuacji kryzysowej, konfliktowej, wojennej. Panuje przesycenie emocjami, które odciskają swe piętno na procesach poznawczych, decyzyjnych, kategoryzacyjnych. Syndrom oblężenia aktywizuje też „wielkie wartości”: zagrożone bezpieczeństwo, tożsamość, godność, honor, patriotyzm itp. Rywalizacja polityczna przyjmuje postać walki lub wojny politycznej z wrogami, wrogim otoczeniem. Optyka manichejska, tworzy podniosłą atmosferę wojny ze złem, personifikowanej w osobach wrogów. W takim ujęciu klimat miejsca i czasu (syndromu oblężenia) ma determinujący wpływ na inne aspekty systemu politycznego – determinacja sytuacyjna.

W drugim przypadku syndrom oblężenia „porządkuje” scenę polityczną. Zachodzi symplifikacja podmiotów politycznych, na zasadzie dychotomii (vide: *divide et impera*). Wielopodmiotowy, pluralistyczny system polityczny i jego otoczenie, jest podzielony na dwa spolaryzowane obozy: „My” i „Oni”. Wielowymiarowe płaszczyzny konfliktu i rywalizacji

w demokracji są sprowadzane do jednej, jasnej osi podziału. Granice takiego układu są – w domyśle, na zasadzie oczywistości – klarowne, widoczne i nieprzekraczalne. Sfera „My” to podmioty zaufane, pozytywne wartościowane, heroizowane. „Swoi” mają monopol racji: merytorycznej, etycznej, historycznej etc. Sfera „Oni” to obcy, wrogowie, w domyśle wszyscy niezaliczani do obozu „My”. „Kto nie jest z ‘Nami’, ten jest przeciw nam”. Nie ma miejsca na neutralność, indyferentność. Syndrom oblężenia implikuje konieczność wyboru, po której stronie barykady znajduje się dany podmiot lub taki wybór jest narzucany przez podmioty dokonujące selekcji i pozycjonowania podmiotów politycznych. Skutkiem jest nie tylko polaryzacja sceny politycznej, lecz także polaryzacja społeczna. Przy czym wrogowie są demonizowani, stygmatyzowani, wykluczani z ram aksjologicznego uniwersum uczestników zjawisk społeczno-politycznych.

W trzeciej sytuacji syndrom oblężenia jest istotnym narzędziem sterowania wizerunkiem określonej grupy politycznej. Sytuacja konfliktu, walki, wojny tworzy sprzyjające warunki pod budowę obrazu podmiotów politycznych: silnych, twardych, wyrazistych, zdecydowanych, słowem... ostatnich krzyżowców ds. wielkich. Tylko ci – w domyśle – mogą przywrócić bezpieczeństwo, ład, porządek, sprawiedliwość itp. Oczywistym zabiegiem jest właściwa chronologia, następstwo zdarzeń. Najpierw należy przekonać społeczeństwo, iż istnieje stan wielkiego zagrożenia, niesprawiedliwości, „odwiecznego” konfliktu z groźnym wrogiem, wszechobecności spisków, zdrad, konspiracji, a następnie zostaje wykreowany wizerunek podmiotu politycznego, który takim stanem strachu będzie odpowiednio zarządzał. W myśl zasady, iż na początku tworzy się potrzebę społeczną (na bazie strachu, nienawiści, zawiści), a później dostarcza się produkt polityczny. W warunkach demokracji liberalnej już samo posługiwanie się optyką manichejską, osaczenia przez wrogie siły (krok pierwszy), stanowi groźne preludium pod działania kreujące silną, autorytarną władzę (krok drugi).

W przypadku czwartym skutkiem syndromu oblężenia jest tendencyjne pozycjonowanie rywali politycznych. Po pierwsze „Oni” są ustawiani poza zbiorem „My”. Postępuje proces negatywnego etykietowania przeciwników. Ich dyskredytacja ma charakter brutalny, manipulacyjny i bezwyjątkowy. „Oni” to obcy, wrogowie, wrogowie odwieczni, do cna zaprzędani złu. Wrogowie są demonizowani, stygmatyzowani. Celem takich działań jest wykucie w społeczeństwie skrajnie negatywnego stereotypu przeciwników politycznych. W reżimach niedemokratycznych to często wstęp do politycznej i fizycznej eliminacji. W demokracji arse-

nał środków rozprawy z wrogiem jest najczęściej bardziej ograniczony, „humanitarny”. Efektem „ustawiania” wrogów jest raczej ich izolacja, nośna dyskredytacja, trwałe wykluczenie z rywalizacji politycznej. Ogranicza to lub wręcz uniemożliwia procesy rywalizacji politycznej.

3. Najbardziej oczywistym skutkiem atmosfery syndromu oblężenia jest wzmożona legitymacja ośrodka władzy. To najczęściej główny cel posługiwania się socjotechniką oblężenia przez władze. Logika takiego procesu jest (na pozór) racjonalna, a przynajmniej zgodna z modelem racjonalności zdroworozsądkowej, „normalnego” członka ludu. W sytuacji rzeczywistego zagrożenia, gdy wróg faktycznie „stoi u bram”, istnieje konieczność sprawnego (bez zbędnych opóźnień, jałowej deliberacji, długotrwałych negocjacji itp.) sterowania daną wspólnotą. Zagrożona zbiorowość często akceptuje tu silną władzę, słusznie wnioskuje przy tym, iż czas wojny nie jest dobrą okolicznością na sterowanie liberalne, pluralizm, deliberatywne uzgadnianie stanowisk, kompromisy. Efekty takiego stanu mogą być różne:

- poparcie dla ośrodka istniejącej władzy;
- poparcie dla zwiększenia zakresu już istniejącej władzy;
- poparcie dla alternatywnego ośrodka władzy.

W pierwszym przypadku można zaobserwować, iż w syndromie oblężenia zagrożona wspólnota będzie chętniej popierała istniejącą władzę. Ta zostanie potraktowana jako obrona, zaporą, tamą przed zagrożeniem. Nawet zła, słaba, o niskiej legitymacji władza może liczyć na wzmożone poparcie. To mechanizm bardzo często wykorzystywany przez władze niedemokratyczne. Także jednak w demokracji władza może starać się wygenerować poczucie osaczenia, okrążenia. Trzeba mieć jednak świadomość, iż taka optyka wewnętrznej i zewnętrznej sceny politycznej tworzy liczne zagrożenia dla wartości, norm, procedur demokratycznych. Zwłaszcza, gdy zagrożenie ze strony wrogów nie jest realne, mechanizm oblężenia jest istotnym czynnikiem ograniczenia demokratyczności systemu.

Drugim skutkiem syndromu oblężenia jest poparcie społeczne dla zwiększenia zakresu władzy²⁷. Zagrożona wspólnota zakłada (często naiwnie, życzeniowo), iż silna władza jest lepszą gwarancją obrony, niż władza słaba. Stąd większa akceptacja dla ograniczenia praw i wolności obywatelskich charakterystycznych dla systemu demokracji liberalnej. Nieraz

²⁷ Nader często atmosfera osaczenia skutkuje zmianami normatywnymi zwiększający możliwości kontroli, inwigilacji władczej. Działania takie są skorelowane z ofensywą medialną eksponującą i eskalującą zagrożenie. Sytuacja taka jest nierzadka w systemach powszechnie uznane za dojrzałe i trwałe demokracje.

te prawa i wolności są wręcz traktowane (przez władze, społeczeństwo) za zagrożenie, przeszkoda. Kontrola i sankcja władcza dotyka coraz to nowych sfer. Kurczy sfera tego, co niepolityczne, społeczne, obywatelskie, czy prywatne. W państwie ogarniętym syndromem obłączenia coraz więcej sfer jest polityczne, państwowe i jako takie sterowane przez władze.

Legitymizacja ośrodka istniejącej władzy nie jest jednak w syndromie obłączenia bezalternatywna. Władze mają cały arsenał środków, aby umiejętnie wykorzystywać potencjał strachu, polaryzację, podniosłą atmosferę i patos walki z wrogiem. W większości przypadków władza może liczyć na wzmożone i trwałe poparcie. Trzeba jednak pamiętać, iż w demokracji opozycja nie jest tłamszona, niszczona, lecz posiada możliwość rywalizacji. Nieraz dochodzi do sytuacji, iż oferta kontrelity daje większe nadzieje społeczne na zażegnanie zagrożenia. Sama opozycja może rozkręcać spiralę strachu i konfliktu. Istniejące władze są ustawiane w pozycji „wroga ludu”, „elementu układu, spisku”, szkodliwego, patologicznego establishmentu. Wykorzystuje się propagandowo „naturalną” niechęć, nieufność społeczną do władzy, wzmacnia paranoiczne dyspozycje społeczne, teorie konspiracjonistyczne oraz potencjał poparcia dla rządów silnej ręki. W takiej sytuacji to opozycja kreuje się na panaceum stanu zagrożenia.

4. Demokracja liberalna zakłada odpowiedzialność i kontrolę społeczną władzy. Specyfika syndromu obłączenia zmienia taki układ. W sytuacji normalnej władze są politycznie odpowiedzialne za realizację określonych celów społecznych, weryfikacja taka ma charakter permanentny (np.: medialny, sondażowy) oraz incydentalny, cykliczny, wyborczy. Aktywowanie mechanizmów obłączenia zmienia optykę postrzegania i oceny władz. Zmiany dotyczą warstwy celowościowej i decyzyjnej. Na pierwszy plan realizacyjny wysuwa się zagrożenie i walka z wrogami wspólnoty²⁸. Inne są też warunki i możliwości oceny i krytyki władzy. Po pierwsze, sama krytyka jest przez władzę traktowana często w kategoriach spisku, zdrady. Ci, którzy krytykują są etykietowani jako wrogowie, wichrzyciele, sabotażyści. W atmosferze obłączenia krytyka władz jest reglamentowana, redukowana, a często nawet sankcjonowana²⁹. Znacząco zmienia to możliwości sprawcze opozycji. Po drugie, syndrom obłączenia przesuwą wymiar oceny władzy w kierunku konieczności zapewnienia (choćby ilu-

²⁸ To mechanizm centralizacji wroga – motyw „świętej wojny” przenika do wszelkich sfer życia społecznego (polityki, mediów, nauki, sztuki). Walka z wrogiem staje się ostatecznym punktem odniesienia we wszelkich sporach, które są rozstrzygane z zgodzie z główną osią optyczną.

²⁹ Tu sama krytyka władzy jest traktowana, jako „dowód” zdrady, spisku, zaprzędania oraz na istnienie i siłę obrońców „złej sprawy”, zdegenerowanych struktur i grup.

zji) bezpieczeństwa. Inne cele społeczne schodzą na plan dalszy. Społeczność przekonana jest (często przy pomocy wysiłku propagandowego), iż walka z wrogami to priorytet. Konflikt taki zajmuje centralne miejsce w polityce, ekonomii, kulturze, mediach, nauce itp. Często prowadzi to do sytuacji, iż podstawą weryfikacji władz jest jej możliwość sprostanienia warunkom wojny w stanie oblężenia. Po trzecie, kontrola społeczna poczynąń władz, transparentność sprawowania władzy najczęściej przegrywa z wymogami okresu prowadzonej wojny. Wojna czyni wiele spraw przedmiotem „tajemnicy państwowej”. Może to prowadzić do petryfikacji struktur władzy i zaniku transparentności systemu (np.: norm ustrojowych, zależności między podmiotami, instytucjami władzy). Istniejąca elita wykorzystuje atmosferę oblężenia lub wprost taką atmosferę kreuje i podtrzymuje, aby zachować swą dominującą pozycję. Mogą być to działania, które torpedują potencjalną możliwość porozumienia z wrogiem, rozwiązania konfliktu. Powstają elity, dla których racją istnienia i warunkiem *sine qua non* zachowania pozycji jest stan oblężenia. To dla systemu demokratycznego i społeczeństwa demokratycznego niezwykle groźna sytuacja. Zakłócenie procesów wymiany elit oraz kontroli społecznej władz często kieruje system na tory niedemokratyczne.

Struktura elit demokratycznych w warunkach oblężenia

Specyfika demokracji liberalnej zakłada otwarty charakter elit politycznych, rywalizację między elitami, a także konsens między elitami w zakresie podzielenia określonego uniwersum aksjonormatywnego. Dzięki temu zrównoważone zostają procesy zmian personalnych w elicie politycznej oraz zmiany zapewniające dopływ nowych osób (lub grup interesu) do elit. Demokracja liberalna zakłada funkcjonalny wpływ elit na system społeczny. Syndrom oblężonej twierdzy zmienia charakter kreacji elit, ich funkcjonowania oraz ewentualnej wymiany. Można zwrócić uwagę na kilka problemów:

- a) warunki „krążenia elit”;
- b) tłumienie kontrelit;
- c) militaryzację elit;
- d) fundamentalizm, radykalizm elit.

W pierwszej płaszczyźnie syndrom oblężenia znacząco zmienia warunki „krążenia elit”. To proces cyrkulacji składu osobowego elit, niezbędny dla podtrzymania predyspozycji jej członków do wypełniania funkcji politycznych. W atmosferze otoczenia przez wroga siły postępuje

często proces hermetyzowania składu elit. Istniejące elity tworzą często zamknięte, ekskluzywne grupy wybranych. Szerzy się nieufność wobec innych, spoza grupy. Często jest to podbudowane nimbem wyjątkowości, „ostatnich obrońców ojczyzny”, „krzyżowców w służbie zagrożonej nacji”, „prawdziwych (w odróżnieniu od farbowanych) patriotów”. Taka petryfikacja składu osobowego jest niejednokrotnie wzmacniana zmianami instytucjonalnymi, proceduralnymi, które ograniczają możliwości wymiany składu elit.

W drugim wymiarze trzeba zwrócić uwagę na szczególną rolę kontr-elit. W sytuacji oblężenia już samo istnienie kontrelity jest często traktowane podejrzliwie i stygmatyzowane z zasady. Społeczeństwo i władza ogarnięta psychozą oblężenia źle znoszą polemikę, rywalizację, krytykę (nawet konstruktywną). Często panuje przeświadczenie o konieczności porządku, stabilności politycznej. Działania kontrelit zmierzające do przejęcia władzy są często traktowane przez zagrożone elity na równi z zagrożeniem ze strony wrogów zewnętrznych. Sam mechanizm oblężenia jest kreowany właśnie po to, aby spacyfikować, rozbrajać opozycję. Władza uzasadnia swą pozycję, koniecznością zachowania jedności, integralności... na swoich własnych warunkach. Na tej samej zasadzie działania kontrelit są dyskredytowane jako zagrażające wewnętrznemu zachowaniu pokoju, bezpieczeństwa, stabilności (władza, przywódca, jako bezstronny arbiter). Idąc dalej, opozycja może być wręcz traktowana jako wewnętrzna agentura, zewnętrznych, wrogich mocodawców i sponsorów. W takich warunkach rywalizacja na linii władza-opozycja nie może wyzwolić się z oparów nieufności, dyskredytacji, wzajemnych oskarżeń o zdradę. Elity polityczne przyjmują postać sfragmentaryzowaną. Okopują się na pozycjach, polaryzują społeczeństwo, tracą przy tym zdolność do prowadzenia polityki kompromisu, porozumienia, dialogu. Paradoksalnie obniżają także możliwości obronne systemu wobec prawdziwych zagrożeń. To czas „wojny na górze” – przy czym istniejące władze, często dysponują to środkami i wolą, aby taki konflikt rozstrzygnąć na zasadzie eliminacji rywali (w demokracji jest eliminacja polityczna).

W trzecim wymiarze tego problemu trzeba zwrócić uwagę na genezę składu osobowego. Zgodnie z założeniami C.W. Millsa, można zaobserwować wzrost znaczenia osób związanych z aparatem bezpieczeństwa, przymusu i przemocy. Taka *militaryzacja elit* w warunkach zagrożenia jest spowodowana domniemanymi zagrożeniami. Stan osaczenia przez wroga siły często ogniskuje uwagę na siłach porządkowych, wojsku, policji. Zwiększają się zamówienia wojskowe, wpływ osób z tego kręgu na decyzje polityczne zwiększa się. W demokracjach syndrom oblężenia

niekoniecznie musi mieć wymiar konfliktu militarnego. Zagrożenie może dotyczyć wymiaru ekonomicznego, kulturowego, religijnego, demograficznego itp. Także jednak wtedy istnieją warunki dla zwiększenia roli aparatu bezpieczeństwa cywilnego. Stąd duże znaczenie służ specjalnych, wywiadu, antyterrorystów itp. Polityka często jest prowadzona jako rywalizacja o władzę, służb specjalnych, które mogą się „zerwać ze smyczy” cywilnej kontroli.

W warunkach syndromu obłączenia zmienia się także charakter funkcjonowania elit. Te zaczynają przypominać zamkniętą, osaczoną grupę. Wzrasta presja na wewnętrzną homogenizującą. Postawy nonkonformistyczne i dewiacyjne są tępiące. Króluje syndrom myślenia grupowego, wewnętrzna autocenzura. Pojawia się nieuchronnie tendencja do wewnętrznej radykalizacji osądów i decyzji. Wewnątrzgrupowe procesy rywalizacji o przywództwo są oparte na mechanizmie eskalacji i licytacji w radykalizmie walki z wrogiem. Postawy umiarkowane, zakładające dialog lub dopuszczające choćby możliwości zakończenia konfliktu przegrywają z postawami bezkompromisowej walki (na zasadzie: „zwycięstwo albo śmierć”). W warunkach takich liderem zostaje często ten, który zaprezentuje najbardziej nieprzejednane (często paranoiczne) stanowisko. Stąd retoryka walki z wrogiem staje się coraz bardziej agresywna. Trwa spektakl licytacji w radykalizmie. Jednocześnie lider taki staje się niewolnikiem polaryzacji, konfliktu, wojny. Podstawą jego pozycji jest istnienie stanu obłączenia. Nie dziwi jego ograniczona skłonność do deeskalacji konfliktu. Powstaje układ „zablokowany strachem”, niezdolny do dialogu i działań redukujących napięcie. W takich ujęciu funkcja zarządzania elit politycznych, często prowadzi do wyników nieoptymalnych, jest „oderwana od realiów”. Elity (niczym *don Kichot*) marnotrawią społeczne środki na walkę z mitycznymi wrogami. Alokacja zasobów jest chybiona. Interes polityczny elit i interes społeczny (tzn. znacznej części społeczeństwa) rozmiągają się.

Model przywództwa politycznego w demokracji liberalnej a syndrom obłączenia

Procesy polityczne w demokracji liberalnej opierają się także na określonych podmiotach sprawczych, zarządzających. Ważną rolę pełnią przywódcy, liderzy polityczni. W warunkach postępującej mediatyzacji, personalizacji rola lidera jest nawet większa (przynajmniej marketingowo). To na nim skupiona jest uwaga społeczna. On też często pełni rolę

„lokomotywy” lub „balastu” określonej grupy politycznej. W warunkach demokratycznych podkreśla się często dobrowolny charakter uznania określonej osoby za przywódcę przez jego zwolenników. Stąd przywództwo ma raczej wymiar więzi interpersonalnej, niż zinstytucjonalizowanej władzy, raczej budzi zaufanie, niż automatyczną nieufność. Przywódcy polityczni posiadają określony zespół kompetencji oraz zaspokajają społeczne potrzeby, zależne w znacznej mierze od panującego klimatu czasu, oraz interesu odbiorców (przywództwo, jako transakcja). Odbiorca lidera jest traktowany często w myśl modelu decydenta racjonalnego. Syndrom oblężonej twierdzy tworzy specyficzne warunki kreacji funkcjonowania liderów politycznych (vide: koncepcja *Zaitgeistu*). Do takich uwarunkowań można zaliczyć:

- sytuację kryzysową, jako bazę kreacji przywództwa politycznego;
- specyficzne atrybuty przywódcy w warunkach oblężenia;
- specyficzne potrzeby i oczekiwania odbiorców przywódcy;
- charakter więzi na linii przywódca-zwolennicy;
- inercyjność przywództwa politycznego.

Pierwszy przypadek tworzy uwarunkowania kreacji przywództwa politycznego. Syndrom oblężonej twierdzy to pełzająca sytuacja kryzysowa, stan wojenny, rewolucyjny. Odciska to swe piętno na procesach selekcji przywódców politycznych oraz sposobie kreacji określonej relacji na linii przywódca-zwolennicy. Warto odróżnić tu dwa przypadki. W pierwszym, warunki kryzysowe mają realne podstawy w postaci zagrożenia. Tu procesy selekcji do roli przywódcy politycznego premiuje silne postacie, w domyśle, gwarantujące sprawność zarządzania, odważne decyzje, niezłomność w obliczu wyzwań. Sama sytuacja kryzysowa, zgodnie z teorią ducha czasu, będzie premiowała osoby, które w takie warunki się wpisują. W drugim przypadku proces kreacji lidera politycznego wygląda inaczej. Tu zagrożenia realnego nie ma, wróg nie nastaje, nie zagraża. Sytuacja kryzysowa jest propagandowo preparowana (lub przynajmniej rozdmuchana), właśnie na potrzeby promocji określonego podmiotu. Najpierw tworzona jest atmosfera lęku, konkretyzowany jest obiekt strachu, a później na takiej bazie, promowany jest określony lider, mąż stanu, panaceum na wszelkie problemy stanu oblężenia. Proces selekcji do roli przywódcy przebiega podobnie jak w pierwszym, przypadku, choć baza sytuacyjna jest odmienna. O ile w pierwszym przypadku silny lider mógł być eufunkcyjny, w drugim będzie raczej dysfunkcyjny.

Każdy przywódca, rozumiany personalnie, posiada zespół cech, które nadają mu siłę sprawczą i moc wpływu. Cechy te tworzą jego wizerunek w oczach odbiorców. Zakłada się, iż cechy lidera są w znacznej mie-

rze pochodną warunków, w jakich liderowanie ma miejsce i potrzeb jego odbiorców. Warunki takie są dookreślane przez szereg czynników: model kulturowy, system ekonomiczny, typ reżimu politycznego, interesy i potrzeby klientów, sponsorów, klimat bieżącej rywalizacji politycznej, itp. Trzeba pamiętać, iż sam syndrom oblężenia jest napędzany przez emocje: negatywne wobec wrogów (lęk, strach, nienawiść, zawiść, itp.) oraz pozytywne wobec swoich (solidarność, poświęcenie, patriotyzm itp.). Przywódca polityczny doby stanu oblężenia musi przede wszystkim dawać nadzieję na zaspokojenie emocjonalnych potrzeb swych zwolenników. To zdolność do zapewnienia przetrwania, bezpieczeństwa w czasie zagrożenia. Na czas wojny wybierany jest... wódz wojenny (zwyczaj znany choćby od czasów antycznego Rzymu). Premiowana jest zdolność do wskazania wroga, „zdemaskowania” jego roli – to dowodzi potencjału intelektualnego i zdolności antycypacyjnych (wódz, jako prorok). Przywódca stanu oblężenia to sprawny agitator, człowiek twardy, nieustępliwy, zdecydowany, apodyktyczny. Sam roztacza wokół siebie sugestywną atmosferę pewności i mistyki proroka (vide: sugestywność neurotyków, paranoików). Jednocześnie dynamika emocji społecznych premiuje osoby przyjmujące twardy kurs wobec zagrożeń, zdolności konciliacyjne, medacyjne nie są w cenie. Takie cechy lidera często skazują dany system na izolację, nieprzychylność innych systemów, innych liderów, autarkię i w rezultacie wzmagają stan oblężenia. Apodyktyczny styl przywódcy często nie spotyka się ze zrozumieniem poza danym systemem. Narastająca niechęć innych staje się „dowodem” potwierdzającym wrogi stosunek otoczenia, w myśl zasady samospełniającej się przepowiedni. Co więcej, lider-paranoik reakcje innych na swą paranoję przyjmuje za potwierdzenie swych fobii i potwierdzenie swej przenikliwości w demaskacji spisków wrogów.

Zwolennicy to niezbędny element relacji przywódczej. W tym przypadku rola odbiorców jest większa (choć różna), niż choćby w relacji władczej. Władza raczej pokonuje, rozbraja opór społeczny, przywódca raczej zachęca, mobilizuje, inspiruje, stwarza wrażenie, iż zaspokaja potrzeby swych zwolenników. Syndrom oblężonej twierdzy w znacznym stopniu transformuje sferę potrzeb i oczekiwań społecznych. Dominantą są dyspozycje afektywne i aksjologiczne. Panuje mobilizujący strach wobec zagrożeń i na zasadzie kontrastu silne pozytywne emocje wobec własnej grupy. Często też uaktywniane są „wielkie wartości”, np.: zagrożona wolność, godność, honor, sprawiedliwość, tzw. „prawda historyczna” itp. Mieszanka taka często jest propagandowo wzmacniana odpowiednią dozą patosu, poczucia doniosłości historycznej danej chwili, sprawiedliwości dziejowej (vide: gnozy polityczne). Na dalszy plan schodzi racjo-

nalna ocena zdarzeń, realne interesy odbiorców, prosta kalkulacja zysków i strat. Stąd odbiorcy przywódcy są w stanie często poprzeć podmiot, który zapewni (choćby złudne) poczucie bezpieczeństwa, kosztem zaspokojenia innych potrzeb i niekoniecznie zgodnie z interesami. W takiej sytuacji „strach ma wielkie oczy”, syndrom obłądzenia to często stan wirtualny, racjonalizowany na bazie emocjonalnej.

Charakter zależności na linii lider-zwolennicy przyjmuje postać więzi emocjonalnej. W warunkach obłądzenia przywiązanie odbiorców do przywódcy porusza się po krzywej dynamiki afektywnej. Racjonalna kalkulacja, logika, schodzą na plan dalszy. Sam przywódca często jest kreowany na postać charyzmatyczną. O ile demokracja liberalna nie tworzy korzystnych warunków dla liderów charyzmatycznych (raczej ich ośmiesza). Pluralizm, równość nie licują z patosem, mistyką charyzmy. O tyle kryzysowo-wojenne warunki stanu obłądzenia budują podatny grunt pod przywództwo oparte na potrzebach afektywnych. Sam lider wzbudza silne pozytywne emocje. Dominujące dyspozycje emocjonalne odbiorców transformują odbiór przywódcy w kierunku heroizacji, idealizacji, apologetyki. Wódz, który daje nadzieję na ukojenie strachu swych odbiorców, wyrasta na postać dogmatyczną, mistyczną, niezwiązaną zasadami logiki.

Wskazanie wroga często jest pochodną paranoi lidera lub elementem chłodnej kalkulacji, lecz przedstawionej w ekspresyjny, sugestywny sposób. Przywódca nie jest związany logiką sytuacji normalnej, prawem, tradycją. Jego siła ma charakter rewolucyjny. Lider w takim przypadku musi się wykazywać przede wszystkim zdolnościami katalizowania określonych emocji. Trafnie odczytuje emocje, stereotypy, resentymenty, żale swych odbiorców. Wzmacnia te dyspozycje, które warunkują polaryzację na linii „My-Oni”. Sama charyzma w zgodzie w istniejącym modelem (np.: weberowskim), ma skłonność do rutynizacji. Wstępna egzaltacja odbiorców z czasem może przygasać, „boskość” przywódcy – powszednieje. Ujawnia się siła strachu, który jest podstawą więzi lidera i jego zwolenników. Strach jest emocją o znacznej inercyjności, w funkcji czasu krzywa jego wygaszania jest spłaszczona. Inercja taka jest wzmacniana innymi negatywnymi emocjami: nienawiść, zawiść, pogarda, wstręt, odraza. Na takiej bazie siła więzi przywódcy doby obłądzenia wykazuje ponadprzeciętną trwałość. Zmiany instytucjonalne dokonywane w stanie obłądzenia, intensywna propaganda i indoktrynacja nieraz prowadzą do form kultu jednostki, niemożliwej do realizacji w warunkach demokracji liberalnej. Jest to efektem dynamiki więzi emocjonalnej, która: albo porusza się po krzywej wznoszącej, albo opadającej. Stąd przywódca w warunkach obłą-

żenia albo porusza się kierunku wzmocnienia swej charyzmy osobowej, albo swą pozycję musi chronić instytucjonalizacją.

Warunki oblężenia tworzą korzystne warunki pod utrwalenie i wzmocnienie przywódcy politycznego. Stan zagrożenia (realny lub wirtualny), demonizacja wrogów, polaryzacja otoczenia danego systemu wzmacniają i utrwalają podporządkowanie wobec przywódcy. Jednocześnie często sama relacja przywództwa (oparta na dobrowolności podporządkowania) transformuje się w relację władczą (szczere uniesienie zwolenników jest zastępowane przez przymus i sankcję). Sam przywódca, który początkowo mógł cieszyć rzeczywistą akceptacją, „otorbia” się za pomocą aparatu państwowego, prawa stanu wyjątkowego, instytucji propagandy itp. Z czasem trudno określić, na czym polega charakter zależności od niego odbiorców. Czy jest to siła kompetencji i wizerunku przywódcy? Czy przymus, sankcja władzy? Sam przywódca wznosi się ponad normalne warunki odbioru, kontroli odbiorców. W warunkach stanu oblężenia nie ma na to miejsca. Sama kontrola, czy delegitymizacja jest przedstawiana w kategoriach spisku, zdrady, herezji. Ujawnia się podstępny charakter kreacji stanu oblężenia. Przywódca tworzy podwaliny swej pozycji, które utrudniają lub wręcz uniemożliwiają konkurencję w walce o rząd dusz. Każda krytyka wodza traktowana jest podejrzliwie lub wprost sankcjonowana, jako element zagrożenia „racji stanu”, „interesu państwa”, „klasy robotniczej” itp. Tak oto rodzi się często autorytarne przywództwo, trwałe, wykluczające rywalizację i eliminujące zasady demokracji liberalnej.

Demokracja militarna – społeczeństwo garnizonowe

Warunki i mechanizmy oblężenia tworzą wojenny klimat dla procesów sterowania i zarządzania. Cechą takich systemów jest wyzwolenie i kumulacja agresji na różnych poziomach życia społeczno-politycznego. Zakres prowadzonej polityki przesuwają się w kierunku militaryzacji, to tworzenie społeczeństwa garnizonowego (koszarowego). To odejście od głównych zasad systemu demokracji liberalnej, która najczęściej promuje (w teorii) zasady dialogu, porozumienia, pokojowego współistnienia lub wręcz współpracy, kooperacji pozytywnej. Budowa systemu oblężenia zakłada inne priorytety. Do nich można zaliczyć:

- zmianę kierunków polityki zagranicznej;
- zmianę kierunków inwestycyjnych;
- tendencje ekspansjonistyczne, lub;
- postępujący izolacjonizm i autarkię.

Polityka zagraniczna w warunkach wytworzonego systemu obłączenia przyjmuje inne kierunki, niż w przypadku demokracji liberalnej, gdzie podstawą jest dialog, negocjacje, kompromis. Charakterystyczna jest postawa agresywna i wojująca. Inne państwa (organizacje państw) są często rozpatrywane w ramach polaryzacji „swoi-wrogowie”. Najczęściej na użytek polityki wewnętrznej odbywa się proces tropienia i demaskacji wrogich spisków innych krajów, organizacji³⁰. Szczególnie dotyczy to tych, wobec których historycznie zostały ukształtowane negatywne stereotypy. Stare resentymy są rewitalizowane. Relacje osaczonego systemu z podmiotami zewnętrznymi są przedstawiane jako asymetryczne, niesprawiedliwe, pełne obłudy, eksploatorskie. Polityka zagraniczna jest prowadzona w oparach wiktymizacji, mesjanizmu. Obłączony system jest przedstawiany, jako ofiara niecnych działań obcych, wrogich podmiotów i sił sprawczych. Stąd władze postulują „powstanie z kolan”, „przywrócenie dumy”, odbudowę sponiewieranej suwerenności. Reakcją na takie rzekome krzywdy jest przyjęcie postawy nieprzejednanej, konfliktowej, agresywnej, nieufnej wobec innych. System traci tu zdolności do prowadzenia polityki dialogu. Chłodna kalkulacja interesów, szans, jest zastąpiona przez atmosferę zagrożenia, skumulowanych emocji. Często prowadzi to do ochłodzenia relacji zewnętrznych, ograniczenia dialogu międzypaństwowego. Takie działania innych są „dowodem” potwierdzającym wrogie kwalifikacje tych systemów, czynione na użytek wewnętrzny obłączonego systemu.

Syndrom obłączenia to mechanizm napędzany poczuciem zagrożenia, strachu. Ma to swoje konsekwencje dla kierunków inwestycyjnych systemu (np.: interesująca struktura wydatków współczesnego Singapuru). Wyraźnie są promowane wydatki wojskowe i związane z cywilnym aparatem bezpieczeństwa. Czynione są inwestycje w infrastrukturę, sprzęt, pensje aparatu itp. Taka sytuacja jest konieczna w przypadku zagrożenia realnego. Gdy wróg planuje atak, trzeba wzmocnić siły obronne. Jednak syndrom obłączenia jest często stanem wirtualnym, indukcją strachu, formą zbiorowej świadomości, sterowaną propagandowo. W takim przypadku zmiany kierunków inwestycyjnych, przesunięcia budżetowe są nieoptymalne z punktu społecznego. Rozbudowa armii, w różnych formach, ma za to ważne cele polityczne. Zakupy sprzętu wojskowego są argumentem stosowanym przez władze, aby uzasadnić skuteczność w walce z zagro-

³⁰ Można też tu zauważyć swoiste „przyciąganie magnesów”, między przywódcami państw o cechach lub zamierzeniach antydemokratycznych, w myśl zasady „swoj, swojego zrozumie”.

żeniem (np.: wewnętrzną opozycją) Jednocześnie najczęściej są środki wydatkowane nieracjonalnie, jako takie ograniczają możliwości rozwojowe danego systemu.

Zakłada się powszechnie, iż demokracje współczesne nie prowadzą między sobą wojen militarnych. Rywalizacja międzypaństwowa dokonuje się głównie na polu gospodarczym. Pojawianie się mechanizmów syndromu oblężenia przedstawia demokrację na inne tory. Pojawiają się tony: batalistyczne, ekspansjonistyczne, imperialistyczne. Kierunki mogą być dwa. Pierwszy zakłada rozbudowę systemu oblężonego-obronnego (np.: Korea Płn.). Większy apetyt jest limitowany realnymi możliwościami. Militaryzacja systemu odbywa się w warunkach izolacji. Dotyczy to zwłaszcza państw małych, relatywnie słabych, niezdolnych do ekspansji. Rozbudowa potencjału wojskowego ma charakter głównie obronny lub wręcz tylko symboliczny, na użytek wewnętrznej propagandy. W drugim przypadku, ofensywnym, rozpętanie atmosfery oblężenia pełni inne cele. Agresja jest skierowana na zewnątrz. System taki gromadzi potencjał, wewnętrzne napięcie, aby pod płaszczem obrony, dokonać agresji poza granicami (np.: Rosja rządów Putina). W atmosferze oblężenia łatwiej przekonać własne społeczeństwo, iż „najlepszą obroną jest atak” (*si vis pacem para bellum*). Taka racjonalizacja własnej agresji w warunkach domniemanego osaczenia nierzadko wzmacnia legitymację władz. Sama kreacja syndromu oblężenia w warunkach demokracji stanowi potencjalną groźbę przyszłych agresji tego systemu.

System oblężonej twierdzy zmierza w kierunku izolacji (np.: Albania lat 70. XX wieku). Władze systemu dochodzą do wniosku, iż z punktu widzenia socjotechniki sprawczej, zarządzania, system władzy będzie stabilniejszy w warunkach ograniczenia lub zerwania kontaktów z otoczeniem. Postępuje ograniczenie kontaktów politycznych, ekonomicznych, naukowych, kulturalnych itp. Przepływ towarów, usług, ludzi, środków finansowych jest ograniczany lub eliminowany. Wyznaje się zasadę, iż „innym systemom nie można ufać” i nie można podtrzymywać wymiany. Wymiana równa się szkodliwemu uzależnieniu (np.: na bazie asymetrii sił). Jeśli przy okazji nie można wrogów pokonać, alternatywą jest izolacja. To ścieżka budowy szczęścia „własnej drogi” i „własnymi siłami”. Wymiana gospodarcza jest traktowana, jako manifestacja wyzysku, szkodliwe uzależnienie. Syndrom oblężenia zmierza często w kierunku autarkii, której skutki rzadko są optymalne dla danego społeczeństwa, zwłaszcza w dłuższym horyzoncie czasowym. Szkody ograniczenia dyfuzji są znaczne.

Wzbudzenie mechanizmów oblężenia w warunkach demokracji liberalnej stanowi dla niej wielkie wyzwanie i zagrożenie. Bez względu na sposób definiowania demokracji liberalnej, stan oblężenia ze swej mechaniki należy traktować jako silny czynnik presji, katalizator odejścia od zasad pluralizmu, procedur, norm, demokratycznych. Dominująca aksjologia, nasilenie procesów emocjonalnych, wywołują istotne zmiany na niemalże wszystkich poziomach funkcjonowania systemu demokratycznego. Model zarządzania, sterowania systemem przechodzi proces przewartościowania. Zmienia się kultura polityczna, model funkcjonowania władzy, styl przywództwa, stan mentalności społeczeństwa. Zmieniają się warunki instytucjonalne, normatywne, komunikacyjne procesów zarządzania. Syndrom oblężenia jest charakterystyczny dla systemów totalitarnych. Stąd przez wielu jest traktowany jako echo przeszłości, wstydliva spuścizna mrocznych czasów. Teza, iż w „starych demokracjach” nie można wzbudzić demona nietolerancji, paranoi i poczucia osaczenia nie znajduje potwierdzenia empirycznego (*vide*: Europa Zachodnia AD 2016). Szczególnie jednak wrażliwe na psychozę stanu oblężenia wydają się „demokracje młode”, tam, gdzie zmiany instytucjonalno-normatywne daleko wyprzedziły mentalność społeczną. Tam, gdzie kultura polityczna nie wykształciła dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego. W takich warunkach, kierunków tworzenia polaryzacji wobec wroga (wrogów) jest wiele. Bazą mogą być nierówności ekonomiczne (*vide*: kapitalizm peryferyjny, paradoksy globalizacji), procesy migracyjne (obcy, jako wróg), zagrożenie tożsamości narodowej (tradycja, jako wyznacznik charakteru narodowego), kulturowej w kontekście procesów integracyjnych (wroga akulturacja), terroryzm, imperialne zapędy „niespełnionych mocarstw” oraz wiele innych. Budowa syndromu oblężenia jest szczególnie ułatwiona w tych systemach i społeczeństwach, gdzie system demokratyczny jest wskazywany jako przeszkoda wobec sprawiedliwego rozwoju, podziału dochodu narodowego, zawada realizacji interesów narodowych. Syndrom oblężenia okazuje się bardzo sprawnym mechanizmem zarządzania systemem. Badania dotyczące zakresu rozpowszechnienia osobowości autorytarnej w różnych systemach, a także skłonności ujmowania świata w kategoriach paranoiczno-konspiracyjnych tworzą podatny grunt pod socjotechnikę oblężenia. Podatność taka jest różna i ma charakter fluktuacyjny. Trzeba jednak pamiętać, iż wyzwania sterowania demokracjami liberalnymi (kryzysy ekonomiczno-finansowe, problemy budżetowe, postępujące rozwarstwienie społeczne, problemy migracyjne, zagrożenia tożsamości w ramach procesów integracyjnych itd.) mogą skutkować

reaktywacją mechanizmów oblężenia. Kreacja wrogości może i jest często traktowana przez skądinąd demokratyczne władze jako ważny zawór bezpieczeństwa, zmniejszający, a w każdym razie kanalizujący napięcie społeczne (mechanizm kozła ofiarnego), odwracające uwagę od innych problemów. W różnych częściach Europy procesy te zdają się nasilać. Wydaje się, iż niektóre kraje właśnie „przekraczają Rubikon”, za którym uruchamiana jest reakcja łańcuchowa mechanizmów syndromu oblężenia. Pytanie, czy jest to tylko czasowy epizod, nielicznych i odosobnionych, czy początek efektu domina – znanego z czasów bardziej burzliwych – pozostaje otwarte.

STRESZCZENIE

Artykuł podnosi problem wykorzystywania mechanizmu syndromu oblężonej twierdzy w systemach demokracji liberalnej. Syndrom oblężenia jest tu traktowany, jako ważny czynnik odejścia od systemu demokracji liberalnej: jej wartości, norm, instytucji, praktyki funkcjonowania władzy, elit, przywódców. Z drugiej strony, syndrom oblężenia jest ważnym narzędziem zarządzania, sterowania społeczeństwem, porządkowania sceny politycznej, dyskredytacji przeciwników. Jego poręczność jest uniwersalna, a skuteczność wysoka, przy niskich nakładach energetycznych.

Jacek Ziółkowski

MANAGEMENT OF SIEGE SYNDROME IN LIBERAL DEMOCRACY

Article raises the problem of using the mechanism syndrome besieged fortress in systems of liberal democracy. Siege syndrome is treated here as an important factor in changing the system of liberal democracy: its values, norms, institutions, functioning power, elite, leaders. On the other hand syndrome of the siege is an important instrument of management, control society, organizing political scene, to discredit opponents. Its convenience, universal and high efficiency, at low expenditure of energy.

KEY WORDS: *democracy, power, social engineering, the enemy, syndrome besieged fortress*

Bibliografia

- Aho J.A., *This thing of darkness: A sociology of the enemy*, Seattle 1995.
- Barber B.R., *Imperium strachu*, Warszawa 2005.
- Bar-Tal D., Antebi D., *Beliefs about negative intentions of the world: a study of the Israeli siege mentality*, „Political Psychology” 1992, vol. 13 (4).
- Bar-Tal D., Antebi D., *Siege mentality in Israel*, „International Journal of Intercultural Relations” 1992, vol. 16.
- Bar-Tal D., *The Masada syndrome: A case of central belief*, [w:] N. A. Milgrim (ed.), *Stress and coping in time of war*, New York 1986.
- Bar-Tal D., *Przekonania społeczne w czasie nierozwiązywalnych konfliktów*, „Studia Psychologiczne” 2013, nr 1 (24).
- Coser L., *Funkcje konfliktu społecznego*, Kraków 2009.
- Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w. Oblężony gród*, Warszawa 1986.
- Girard R., *Koziół ofiarny*, Łódź 1987.
- Harle V., *The Enemy with a Thousand Faces: The Tradition of the Other in Western Political Thought and History*, Greenwood Publishing 2000.
- Hofstadter R.J., *The Paranoid Style in American Politics, and Other Essays*, Cambridge 1996.
- Karolczuk E., *O wrogu, Szkice filozoficzno-historyczne*, Warszawa 2010.
- Kulesza R., *Sparta w V–IV wieku p.n.e.*, Warszawa 2003.
- Lorenz K., *Tak zwane zło*, Warszawa 1972.
- Pipes D., *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, Warszawa 1998.
- Popper K., *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa 2006.
- Robins R.S., Post J.M., *Paranoja polityczna. Psychologia nienawiści*, Warszawa 2007.
- Tyler P., *Twierdza Izrael. Zakulisowa historia elit wojskowych, które uparcie bronią się przed pokojem*, Poznań 2014.
- Ziółkowski J., *Wrogość w relacjach politycznych*, Warszawa 2013.